

Adolf Nowaczyński

D n o n e d z y

Dnie żałoby, żalu, przysięgnięcia, odrętwienia mijają, a trzydzieści milionów wraca do prozy rzeczywistości, do normalnej egzystencji, do walki o chleb powszedni i o byt. A byt ten nie jest dobrobytem, lecz wprost przeciwnie ogólną biedą — już wprost nieprawdopodobną, niespotykaną indziej, niebywałą.

Póki jeszcze na kresach stolicy było wielkie serce, była ta zapadająca na wszystkich nędza jeszcze do zniesienia i do przetrzymania. Oczy wszystkich z dumą utkwione było w armię i w jej twórcę. Gdy Go niema, trudniej, znacznie trudniej będzie znieść ten ciężar nędzy, która nas wszystkich do ziemi i do przyziemnych spraw przynęca.

A nędza ta przybrała rozmiary już katastrofalne. Tem też należy tłumaczyć, że gdy na linij Warszawy — Kraków czyli Belweder — Wawel omal rozpaczliwy smutek przeciągnął się poza do rdzenia przejmujące i wstrząsające dni po grzebówce, na wielkich terenach państwa w dzielnicach i ziemiacznie będących bezpośrednimi, współdziałającymi świadkami najtragiczniejszych w życiu Polaka dni pożegnania i rozstania, zbyt może szybko wróciła równowaga uczuciowa, dalsze zmaganie się przeraźliwą niedolą, zubożeniem na wszystko i wszystkich i dalsze wycokiwanie ratunku z otchłani tragicznej już tylko wegetacji.

Mielimy Cromvella, oby nam Opatrzność zesłała teraz Colberta. Mamy dzięki temu, co odszedł, silną jedną rękę — manus militaris — wyrobioną, muskularną, z dłonią w żelaznej rękawicy. Druga ręka w ułudzie życia bezwładnie. Pas zaś posłusznego zaciśnięty z roku na rok coraz więcej, z zaparciem się siebie, z ofiarnością, z najlepszą ogólną wolą, z heroizmem — zaczyna się sam już obrywać z dół z wycieńczonego organizmu.

Ponieważ żyje się już u nas chroniczna psychoza przedwojnia, przeto zrezygnowany szary człowiek, podatki płacił, obywatel — zapada w coraz większe, omal szpitalne zubożenie, w marazm, dochodzący już aż do zniecierpliwienia w oczekiwaniu katastrofy. Tymczasem zaś pokój może nas „zaskoczyć” jeszcze na lat kilka. Co wtedy, jeżeli standard życia we wszystkich warstwach będzie nadal opadał w dotychczasowym tempie? Do jakiego parwentyzmu dojdzie pauperyzacja Polaków w terenie poza linij Warszawy — Kraków?

Aby dać obraz plastyczny tego, na jak szarym końcu znalazł się nie tylko szary człowiek ale każdy Polak w tragicznej wiosnie r. 1935, wystarczy zestawienie kilku cyfr statystycznych w porównaniu choćby z najbliższym naszym sąsiadem — z Czechosłowacją.

Wedle danych „Instytutu Badań Konjunktury” ogólny dochód społeczny w Polsce z 17,4 miliardów w roku 1929 spadł do cyfry 8,9 miliardów już w roku 1933-im. Największy optymizm oratorski pewnych najzdolniejszych optymistów temu nie zaprzeczy.

W międzynarodowym handlu zagranicznym doszliśmy już do tego, że noworoczny gruby tom rocznika Timesa (1935), omawiający sytuację gospodarczą na całym świecie, tym razem już nas wcale nie wymienił. Finlandja, Portugalia, Nijgerja, Malaje są, Polski niema. Okazuje się, że nawet Nowa Zelandja (milion mieszkańców) ma obroty handlowe zagraniczne większe. Mała Austria, Jugosławja, Rumunja mają handel zagraniczny większy. W porównaniu z Czechosłowacją na jednego mieszkańca przypadło w złotych w roku 1932: przywóz 27, wywóz 34, w Czechosłowacji przywóz 132, wywóz 132. Spadek w roku 1933-im był oczywiście i w Czechosłowacji, ale tylko w wywozie na 103, podczas gdy u nas na 26 złotych przywóz a na 30 zł. wywóz. Wywóz samego cukru spadł o 30 proc., a osiągnięta zeń kwota zmniejszyła się o 60 procent.

Przewóz towarów roczny wynosił w Czechosłowacji 82 miliony

tonn, w Polsce wraz z obrotami tranzytowymi zaledwie dochodził w lepszych latach do 67 milj. tonn co najwyraźniej świadczy o kompletnym zastoju gospodarczym i strasznym osłabieniu całej produkcji przemysłowej.

Roczna produkcja energii elektrycznej w małej Czechosłowacji wynosi 3.300 milj. kilowatów, w naszym mocarstwie 2.733 m. k.

Taka też i wewnętrzna konsumpcja, z roku na rok przeraźliwie spadająca. Spożycie żelaza na głowę 12 razy mniejsze niż w Czechosłowacji. Spożycie cukru 5 razy mniejsze. Węgiel w Czechosłowacji na głowę 700 kg., u nas 375,7. Bawełniane tkaniny spadły w Czechosłowacji z 10 kg. na 5,3 na głowę, u nas z 2 kg. na 1,5. Między rokiem 1928 a 1934 jest taka różnica, że w 1928 Polak przeżył na mięso wydawał 12,92 zł., teraz wydaje 4,25; wydatek na tłuszcz spadł z 11,09 zł. na 3,95,

na mąkę z 3,80 na 1,39, ubrania z 76,79 na 27, obuwie z 32,18 na 12,52, sztuczne nawozy z 21,27 na 1,95. Analogiczny spadek w spirytusie, tytoniu, zapalkach. Z konsumenta już omal najskromniejszego w Europie spadł Polak w niezbyt długim okresie czasu do poziomu Parjasów, Felluchów, Kulisów.

Sześć milionów analfabetów w państwie 33 miliony liczącym, z środkową Europą graniczącym, też coś mówi.

Ludność tak wynędzniała i bieda stępniała odporna jest też przeciw wszelkim górnym pospólnym odczuciom. Nic jej już nie wprawia w radosne transy i w wesołe nastroje, ale też i znacznie mniej przysięga to, co w ostateczną, trudną do przewyżczenia depresję pchnęło nas wszystkich na linij dwóch stolic, przeszłej i teraźniejszej. W codziennej walce z ko-

szmarem takiego bytowania gło-dowego utraciła ludność duży odsetek uczuciowego solidaryzowania się z resztą narodu, z górnymi inteligentnymi warstwami, świadomością w pełni ciosu, jaki spadł niespodzianie na całość. Tam w terenie szerokim absorbują i wladają już tylko kwestje i zagadnienia biologiczne.

Zdać sobie sprawę z tej opłakanej rzeczywistości rzeczywiście ci, którzy wzięli na siebie brzemień odpowiedzialności. Nie na zbyt mocnych nogach stoimy. Za ciskanie pasa jeszcze dalej się nie udawalo. Prawa ręka (manus militaris) jest silna, imponująca światu, nam ukochana, droga ale i najdroższa. Teraz zatroskać się trzeba i o cały organizm, wyczerpany już omal do ostateczności. Może wtedy spośród spadkobierców wynijdzie i polski Colbert. W każdym bowiem razie już pora, by naród wyciągnął z dna nędzy.

Sklep ociemniałych Piękna inicjatywa społeczna

Poruszenie przez nas, w numerze z dnia 19 maja, sprawy ślepych sprzedawców ulicznych, ich ciężkiej bardzo doli, oraz stosowanych przeciwko nim rygorów i represyj ze strony władz policyjnych, za handel na ulicach znalazło właściwy oddźwięk w społeczeństwie. Otrzymał list od jednego z czytelników naszych, który anonimowo składa skromną ofiarę w postaci 1 zł. „na zapoczątkowanie funduszu, na otwarcie sklepu dla ociemniałych, znajdujących się w rozpaczliwej sytuacji, a którym pomoc społeczeństwa jest niezbędna.”

Aprobujemy całkowicie tę szlachetną inicjatywę i od dnia dzisiejszego otwieramy listę składek na ten cel. Ofiary składać można w Administracji naszego pisma Zgoda 1. „Na sklep dla ociemniałych,” a czytelników naszych będziemy stale informować o postępach zbiórki, podając nazwiska ofiarodawców, bądź też ich inicjały.

Tego rodzaju akcja jest odrazem nie tylko szlachetnym, lecz przede wszystkim celowym i społecznie uzasadnionym. Trzynastu niewidomych na terenie stolicy, niepodlegających żadnej opiece, pozbawionych wszelkich środków do życia, a tak bardzo ograniczonych w możliwościach walki o byt dzięki strasznemu kalektwu, nie tylko nie wyciąga żebrać ręki, lecz najlojalniej stara się zarobić na ten konieczny do życia kawałek chleba.

Stosowanie do nich takich samych przepisów, jak do zdrowych sprzedawców ulicznych, musi się spotkać ze zdumieniem, a nawet oburzeniem społeczeństwa. Odsyłanie ich na przedmieścia, gdzie nie mają okazji zarobić nawet skromnych paru groszy, spycha ich do roli żebraków, którymi oni nie są i być nie chcą. Z drugiej zaś strony, istnieją przepisy, zabraniające handlu ulicznego i policja trzyma się litery prawa, tępiąc konsekwentnie ten proceder. W tych warunkach jedynie samo społeczeństwo może znaleźć jakąś drogę wyjścia i zbiorowo rozstrzygnąć nad nieszczęśliwymi opiekę, a przynajmniej doraźnie wysłaniem stworzyć im przystań, warsztat stały, któryby umożliwił najskromniejszą bodaj egzystencję.

Nie wymaga to jakichś olbrzymich kapitałów, lecz konieczność pewnej dozy uczuciowej energii, zorganizowania tych trzynastu ociemniałych, rozdzielenia funkcji i stałej kontroli oraz kierownictwa w tej dziedzinie, gdzie się już bez oczu obejść nie można. Zorganizowanie takiej placówki wymaga starannego i drobiazgowego opracowania planu oraz właściwego wyboru ludzi godnych zaufania dla objęcia kierownictwa. Pożądanym byłoby, żeby z łona samego społeczeństwa wyszły tego rodzaju projekty i stały się tematem rozmówienia na łamach pisma. Prosimy więc o nadysłanie swych opinij pod adres redakcji naszej (Nowy Świat 22), kładąc napis na kopercie — „Sklep dla ociemniałych”.

W każdym razie nie powinniśmy dopuścić do czynów dyktowanych rozpaczą nieszczęśliwych, mających przedświadczenie, że są poza nawiasem społeczeństwa, które o nich się nie troszczy, czego dowodzą tragiczne słowa: „Niech nas zabiją, jeżeli nie wolno nam zarabiać uczciwie, jeżeli jesteśmy ciężarem i nie mamy prawa do życia”. Słowa te są tragiczne i nie powinniśmy dopuścić do tego, by ociemniali wypowiadali je w dalszym ciągu.

R. F.

Po roku polityki hitlerowskiej

Odżydzenie Niemiec w świetle cyfr

Przed tygodniem (w numerze 135 naszego pisma), podaliśmy rozmowę z jednym z działaczy hitlerowskich na temat zagadnienia żydowskiego w Niemczech — a raczej jej część. Informator nasz bowiem podał nam jeszcze szereg wiadomości bardzo ciekawych.

— Nietylko na wyższych uczelniach oraz w zawodach takich, jak medycyna i prawo, odsetek żydów był niewspółmierny do ich stosunku procentowego. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa na terenie teatralnym i filmowym.

Teatr i kino

Na 234 kierowników teatrów, objętych statystyką, było 118 żydów, czyli więcej niż połowa. Poza tem było 24 kierowników teatrów, których przynależność rasowa nie została ściśle ustalona. W Berlinie na 29 dyrektorów teatrów było aż 23 żydowskiego pochodzenia, czyli 80 proc.

W życiu filmowym żydzi grali jeszcze większą rolę. 86 proc. reżyserów było żydów, kierownicy zaś biur wynajmu prawie wszyscy należeli do rasy semickiej. Aktorzy filmowi w większości wypadków pochodzą z teatru. Wobec tego, że wśród aktorów teatralnych blisko połowa była pochodzenia semickiego, więc i w filmie utrzymał się ten sam stosunek.

Giełda

Żydzi grali również dominującą rolę na giełdzie. Kolegium giełdy berlińskiej było opanowane przez semitów. Na giełdzie papierów wartościowych na 11 Niemców-aryjczyków, było 25 żydów, na giełdzie spożywczej było 4 Niemców a 12 żydów, na giełdzie metalowej — 2 Niemców a 10 żydów, na giełdzie urzędowych notowań — 2 Niemców a 14 żydów, na in-

nych zaś giełdach stosunek Niemców do żydów wyrażał się jak 1:3. Ogółem na 147 członków kolegium giełdowego było 116 żydów, czyli 80 proc. Widzimy więc, że żydów było tam 80-krotnie więcej, niż powinno było być ze względu na ich procentowy stosunek do ogólnej liczby ludności.

W polityce

W polityce żydzi grali wielką rolę. Zdawałoby się, że mniejszość narodowa, tak mała liczebnie, nie powinna była wtrącać się do naszej polityki. Tymczasem żydzi nie tylko ingerowali w sprawy polityczne, lecz starali się nawet kierować całą nawa państwową.

Datuje się to zresztą od dawnych czasów, kiedy żydzi bezpośrednio lub pośrednio wpływali na zamierzenia rozmaitych książąt i królów. Wiadomo przecież, że każdy książę miał dawniej swego finansistę żyda, który wywierał na niego duży wpływ polityczny. Otwarte zupełnie formy wpływu na bieg spraw politycznych uzyskali żydzi w r. 1848, t. j. w roku narodzin stronnictw politycznych w Niemczech. Żyd Marx był twórcą doktryny socjalistycznej, żyd Lasalle był założycielem partji socjalno - demokratycznej. Założycielami niezależnej partji socjalistycznej w Niemczech byli znów żydzi — Bernstein, Cohn, Dawidsohn, Simon, Rosenfeld, Haase, Kautsky, Eisner, Levy i inni. Żydzi Liebknecht i Rosa Luxemburg byli przywódcami partji komunistycznej, a w czasach ostatnich żydzi Rosenfeld i Seydewitz byli założycielami socjalistycznej partji robotniczej.

Żydzi zasiadali w biurach prasowych, w rozmaitych kierownictwach redakcyjnych największych gazet politycznych i przede wszystkim we frakcjach parlamentarnych. We frakcji socjalno-

demokratycznej było 11,9 proc. żydów.

Stonien zażydzenia

Jak już nadmieniliśmy, największe zażydzone były Prusy, gdzie na blisko 38 milionów mieszkańców było 403.969 żydów (1,09 pr.). W Bawarii na 7 milionów mieszkańców było 49.000 żydów, w Saksonji na 5 milionów mieszkańców 23.000 żydów, w Wirtembergji na 2,5 milj. mieszkańców było 10.000 żydów. Ogółem, według spisu z r. 1933, w Niemczech na 65 milionów mieszkańców było około 500.000 żydów, czyli 0,77 proc. ludności. Jeśli z tym stosunkiem procentowym do ludności porównać cyfrę żydów w poszczególnych zawodach, to okaże się jak ogromne było zażydzenie tych zawodów.

Rezultaty polityki hitlerowskiej

Wskutek wprowadzenia paragrafu aryjskiego, w okresie od 7 kwietnia 1933 do 1 maja 1934 liczba adwokatów żydów w Berlinie zmniejszyła się z 1.879 do 1.158, czyli o 38 proc. W innych dzielnicach Rzeszy udało się zmniejszyć liczbę żydów w adwokataturze nawet o 50 proc. Ogółem w Prusach liczba adwokatów ży-

dów zmniejszyła się z 2.051 do 852, czyli o 58 proc.

Zmniejszenie liczby lekarzy żydów było również znaczne. Mianowicie w Berlinie liczba żydów lekarzy zmniejszyła się z 3.423 do 2.549, czyli o 41 proc. W kasach chorych liczba lekarzy żydów zmniejszyła się z 2.077 do 1.401. Pozwoliło to, mimo kryzysu, na zwiększenie liczby zatrudnionych w kasach chorych lekarzy Niemców z 1.401 do 1.640.

Na wyższych uczelniach zmniejszenie ilości żydów dało się już zaobserwować w letnim semestrze 1933. Zimą 1932 studjowało na wyższych uczelniach 4.980 żydów, latem 1933 liczba żydów zmniejszyła się do 2.559 a na zimę tegoż roku o dalsze 1.199 osób. W ciągu więc jednego roku wycofało się z wyższych uczelni 3.781 żydów, czyli więcej, niż 75 proc. W ten sposób w ciągu pierwszego roku rządów partji narodowo-socjalistycznej procent żydów na wyższych uczelniach zmniejszył się z 4 do 1,12 proc.

Dzięki reorganizacji giełdy berlińskiej, zmniejszyła się liczba jej sekcji z 8 do 5 a liczba członków kolegium do 55 osób, w czem było już tylko 6 żydów — kończy nasz rozmówca

R. F.

Cywilizacja niszczy zmysły

Badania Instytutu Higieny w Londynie

Docent filozofji zawodowej w Londynie, Crowden, podaje ciekawe uwagi na temat, czy tracimy główne zmysły.

5 do 6 procent młodych ludzi, stojących przed komisją poborową — pisze Crowden — uznanych zostaje za niezdatnych do służby wojskowej ze względu na zły słuch, czy inne wady ucha środkowego. W żadnym innym wypadku nie odrzuca się tak wysokiego odsetka materiału rekrutkiego.

3 do 4 proc. niezdatnych do służby wojskowej bardzo źle widzi. Najnowsze badania dzieci w szkołach początkowych wykazują, że 6 do 8 proc. dzieci źle słyszy na jedno albo nawet na oba uszy. Ze statystyk angielskiego Ministerjum Oświaty wynika, że na 1000 badanych dzieci mamy 95 wypadków zmniejszonej zdolności widzenia lub też chorych oczu.

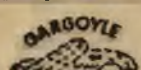
Zmysł powonienia nie jest tak dokładnie badany, jeśli jednak wstępują pod tym względem pewne wadliwości, można powiedzieć, że w tych strasznych warunkach naszego życia, strata powonienia staje się raczej plusem. Niewątpliwie coraz rzadziej używamy zmysłu powonienia i powszechne niemal palenie tytoniu powoduje zanik tego zmysłu u ludów cywilizowanych, gdy natomiast ludy pierwotne posiadają go w znacznym stopniu.

Wielki ścisł w miastach, szkołach, lokalach rozrywkowych i środkach komunikacji przyczynia się do tego w dużym stopniu, że tracimy zdolność słyszenia. Jest faktem dobrze znanym, że częste choroby dzieci, jak odra, szkarlatyna, koklusz i wciąż powracające przeziębienia łatwo powodują zachorzenia ucha środkowego. W takich wypadkach infekcja z nosa i szyi przechodzi do ucha, wszelkie zaś zgromadzenie wydzielin czy ropy w uchu środkowym czy też w jamie za bębenkiem szybko prowadzi do bólów. Niekiedy ciśnienie wewnętrzne powoduje nawet pęknięcie bębenka, co prowadzi do chronicznych wycieków, o ile ten stan nie zostanie szybko zbadany i wyleczony.

Chroniczna infekcja ucha środkowego spowodować może nie tylko trwałe osłabienie słuchu, lecz zagraża nawet ogólnemu zdrowiu, to też trzeba z naciskiem podkreślić, aby podczas i po zwykłych chorobach dziecięcych szczególną uwagę poświęcano uszom. Każdy ból każdy wyciek w nien był zbadany przez lekarza. Częściowa głuchota i chroniczne cierpienia ucha środkowego są przeważnie skutkiem zaniedbania w dzieciństwie, kiedy rodzice nie zdawali sobie sprawy z powagi objawów, występujących przy chorobach poprzednich.

Przy wykonywaniu pewnych zawodów, jak np. przy budowie kotłów i spajaniu, przy budowie okrętów, narządy słuchowe robotnika narażone są na tak niebywałe hałas i wytrzymywać muszą tak silne ciśnienie, że mechanizm ucha cierpi bardzo dotkliwie, a pogorszenie się słuchu występuje u tego typu robotników bardzo często. Ale w tym wypadku pogorszenie się słuchu nie jest skutkiem choroby, lecz może być uważane jedynie jako samoobrona organizmu przeciwko nadmiernemu hałasowi.

Jeśli chodzi o wzrok, należy wskazać, że już od najdawniejszych czasów człowiek oswoił się ze sztucznymi źródłami światła, ale nigdy nie miał tak różnorodnego oświetlenia, jak to ma miejsce obecnie. W dodatku wynalezienie druku i rozszerzenie ogólnego wykształcenia doprowadziły, że coraz większa ilość osób używa wzroku do pracy na bliską odległość. Przy czytaniu mięśnie oczu wykonywują szereg ruchów znacznie częściej, aniżeli przy pa trzeniu na duże przedmioty, tembardziej zaś przy obserwowaniu przyrody. A tu jeszcze różnej wielkości litery i kontrast barw i materiałów wymaga bardzo często specjalnego oświetlenia. Oko coraz bardziej zbliża się do przedmiotu i coraz bardziej zmysł wzroku jest nężej.



Mobiloil
niedosięgniętej jakości olej samochodowy
do nabycia w całej Polsce!

Raz na tysiąc lat zdarza się taka pogoda majowa jak w tym roku

Tegoroczny maj przyniósł z sobą niebywałe i zupełnie niepodobne perturbacje atmosferyczne nie tylko w Polsce, gdzie na 3-go maja mieliśmy śniegi, a obecnie marcowe chłody. Przed paru dniami zaśnieżona była cała Bawaria, ostatnio zaś to samo dzieje się we

Francji. W Paryżu padał onegdaj śnieg, na prowincji panuje pogoda zimowa, po części nawet mroźna, a w Prynajach zaspami śniegami zawalone są wszystkie przełęcze.

Dienniki paryskie przypominają, że ostatni śnieg w maju zanotowano tam w roku 975 czyli 960 lat temu. Tego rodzaju zatem pogoda majowa jak obecna, zdarza się raz na przestrzeni tysiąclecia.

Uporczywe zaparcie, katary jelita grubego, przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.